

ności miejskiej w stosunku do ludności całego kraju przy końcu XVIII w. był mniejszy niż przed wojną 30-letnią. Ludność napływająca do Kłodzka pochodziła z osad leżących na starych szlakach handlowych w okolicach Kłodzka.

Dr Ładogórski podkreśla, że ze względu na wycinkowość badań nad zagadnieniem wiele problemów nie może wypaść jasno i przejrzysto. Przy podziale społecznym jako kryterium zastosowano fakt posiadania domu i jego wynajmu. Podział ten jest niedostateczny, lecz źródła nie pozwalają na wprowadzenie innego. Co do kwestii awansu czeladników to należy ich ze względu na małe możliwości awansu zaliczyć do biedoty miejskiej. Spotykamy często tzw. dożywotnich czeladników. Biedota miejska w swej strukturze nie jest jednolita, lecz zróżnicowana. Podstawą podziału miast powinny być funkcje gospodarcze miasta, ale do tego będzie można dojść dopiero w badaniach końcowych. W XVIII w. stosunki miejskie zmieniają się. Na Śląsku w rejonie górskim mamy wsie o charakterze miejskim. Organizatorami nakładu byli mieszczenie i panowie feudalni, trudno jednak stwierdzić, który z tych czynników był potężniejszy. Wrocław jest przykładem miasta o bardziej rozwiniętych stosunkach kapitalistycznych niż gdzie indziej.

Stwierdzić trzeba małe zainteresowanie wśród historyków badaniami demograficznymi. We Wrocławiu badaniami tymi interesują się tylko geografowie. Postulaty w kierunku rozszerzania badań demograficznych należałoby uwzględnić, lecz często z braku materiałów nie będą one mogły być zrealizowane.

Podsumowując dyskusję prof. Kula złożył podziękowanie organizatorom oraz uczestnikom konferencji. Po czym stwierdził, że wyniki badań demograficznych niejednokrotnie przekraczały tematykę, gdyż znawstwo źródeł często wywierało presję na autorów w kierunku zbadania wielu innych zagadnień. W badaniach demograficznych powstaje często wiele trudności także ze względu na odrębności obfitych dawnych materiałów. Trudno jest nieraz przetłumaczyć kategorie instytucjonalne na nasze kategorie analityczne. Należy wysunąć postulat, by uczone w badaniach demografii historycznej zajmował postawę historyczną, wyrażającą się w niepowtarzalności epoki, etapu rozwojowego i stopnia dynamiki danego zagadnienia. W badaniach należy wyjść od analizy zmiany sił wytwórczych i dążyć do dynamicznego traktowania badań przy badaniach przekrojowych.

Na tym obrady konferencji zamknięto.

Zofia Kulejewska

SZCZECIN I WOLIN

Dn. 15 listopada 1952 r. Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego zorganizowało w Warszawie w Bibliotece Zarządu Ochrony i Konserwacji Zabytków przy ul. Senatorskiej 13/15 zebranie dyskusyjne, na którym wygłosili referaty: dr inż. arch. Stanisław Bobiński pt. Analiza rozplanowania przestrzennego Szczecina i inż. Władysław Filipowiak pt. Prace archeologiczne na Wolinie w 1952 r.

Duże zainteresowanie tymi zagadnieniami zgromadziło wielu przedstawicieli różnych dyscyplin tak z samej Warszawy jak i z pozostałych ośrodków naukowych.

Zebranie zagałę i przewodniczył mu prof. A. Gieysztor. Dr Stanisław Bobiński, autor wydanej w początkach 1952 r. pracy pt. Gdańsk wczesnodziejowy na podstawie analizy planu, która ze względu na zastosowaną w niej metodę i wyniki merytoryczne obudziła duże zainteresowanie, w referacie swym przedstawił najnowsze z małymi wariantami tą samą metodą osiągnięte wyniki badań nad analizą rozplanowania przestrzennego Szczecina.

Prelegent przy opracowywaniu zagadnienia znalazł się w tej dogodnej sytuacji, że już w okresie powojennym narosła stosunkowo liczna w porównaniu do innych miast literatura, dotycząca początków Szczecina, posiadającego poza tym ładny komplet historycznych i współczesnych planów miejskich, które pozwoliły na graficzne zilustrowanie wywodów szeregami plansz starannie opracowanych.

Na wstępie referent streścił założenia metodyczne, szczegółowo wyłożone we wspomnianej pracy o Gdańsku i uzasadnił celowość ograniczenia badań do tej partii miasta, która pierwotnie opasana była średniowiecznymi murami, z zupełnym zatarciem sąsiedniego rozplanowania przez wzniesione w XVII w. bastiony forteczne.

W dalszej części referatu prelegent pobieżnie naszkicował topografię wczesnofeudalnego Szczecina opasanego kręgiem murów obronnych i na tej podstawie wyodrębnił miasto dolne, położone tuż nad brzegiem Odry, oraz górne, rozciągające się blisko 20 m powyżej, na tzw. „plateau“, po czym drogą analizy ciągów ulicznych i układu działek budowlanych wyróżnił poszczególne dzielnice, którym po rozważeniu jeszcze wzmianek źródłowych przypisał odmienne pierwotnie funkcje gospodarcze.

Dalsza, bardzo dociekliwa analiza układu działek budowlanych, którą dr St. Bobiński zaczął od najbliższych okolic pierwotnego grodu znajdującego się rzekomo w miejscu, gdzie zbudowano późniejszy zamek książąt pomorskich, doprowadziła go do częściowego wycofania się ze stanowiska, zajętego w referacie wygłoszonym 27 maja 1950 w Szczecinie na konferencji Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego¹, i postawienia tezy, że pierwotne obwałowane podgrodzie szczecińskie o rozmiarach ok. 400×200 m nie rozciągało się w kierunku rzeki na południowy wschód od grodu, lecz na zachód od niego, i było przede wszystkim związane z pasem rolniczego zaplecza. Istnienie osady rybackiej nad brzegiem Odry prelegent uznał za zagadnienie wtórne.

Z wywodów dra Bobińskiego wypada jeszcze podkreślić, że na podstawie analizy rozplanowania i układu działek budowlanych doszedł on do wykrycia w dolnej partii miasta (przy pl. Rzepichy) śladów pierwotnej owalnicy, założonej rzekomo na surowym korzeniu, która w życiu gospodarczym pierwotnego Szczecina miała pełnić funkcje miejsca wymiany.

Referat swój po przedstawieniu szeregu ciekawych i oryginalnych koncepcji, na których zreferowanie nie ma tu miejsca, prelegent zakończył omówieniem dziejów politycznych miasta, wyprowadzając niekiedy z różnych faktów trafne wnioski w odniesieniu do jego ówczesnego stadium rozwoju przestrzennego i charakteru gospodarczego.

Nad wygłoszonym referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, trwająca przeszło trzy godziny, która nie tylko wniosła do tego ciekawego i niezwykle dyskusyjnego referatu dra Bobińskiego wiele uwag i sprostowań pod względem merytorycznym, lecz także umożliwiła reprezentantom poszczególnych dyscyplin i specjalności wzajemną wymianę poglądów na temat metody badań nad początkami miast.

Inż. Kanclerz w wypowiedzi swej podkreślił niedostateczne uwzględnienie przez prelegenta znaczenia przeprawy przez Odrę i roli, jaką musiała ona odegrać w okresie powstawania miasta.

Prof. Jażdżewski i zwrócił uwagę, że sama analiza planu uzupełniona pewnymi tylko danymi źródłowymi nie daje wystarczających podstaw dla realnego odtworzenia procesu powstania i rozwoju przestrzennego miasta, aczkolwiek niewątpliwie stanowi między in. jeden z cennych sposobów zmierzających do jego wyjaśnienia. Ponadto podkreślił on duże znaczenie wykopalisk stanowiących niezawodny, zloka-

¹ Opublikowanym w Przeglądzie Zachodnim nr 7—8 z 1951, s. 577—585, pt. Szkiecowa analiza planu starego Szczecina.

lizowany materiał źródłowy, oraz wyraził pewne zastrzeżenia co do funkcji rolniczych, jakie dr Bobiński wiązał z pierwotną osadą szczecińską.

Nawiązując do wypowiedzi prof. Jażdżewskiego mgr Posadzy zwrócił uwagę, że miasto jako twór społeczno-gospodarczy pewnego mniejszego czy większego rejonu geograficzno-gospodarczego nie może być badane w oderwaniu od tego rejonu stanowiącego jego naturalne zaplecze. Stąd proces powstania i rozwoju szczecińskiego ośrodka miejskiego winien być rozpatrywany na tle całokształtu stosunków gospodarczych i społecznych tego rejonu, których zbadanie stanie się możliwe m. in. poprzez ustalenie położenia geograficznego danego ośrodka oraz analizę gleb, rozmieszczenia bagien, lasów i łąk występujących w jego zapleczu, jak również przez ustalenie charakteru znanego z wykopalisk i źródeł pisanych najstarszego osadnictwa istniejącego kiedyś na terenie tego zaplecza. Podobnie miasto nie może być badane w oderwaniu od związanej z nim sieci rzecznej i drożnej tak lokalnej, jak i dalekobieżnej oraz ukształtowania podłoża, na którym się przestrzennie rozwija ponieważ czynniki te wywierają duży wpływ na jego rozplanowanie. Poza tym dyskutant podkreślił celowość analizy usytuowania badanego miasta w stosunku do sąsiednich ośrodków gospodarczych i politycznych oraz ich ew. wpływu na przyspieszenie lub opóźnienie procesu jego powstania i rozwoju. Dopiero bowiem analiza wszystkich wymienionych stosunków przy wyczerpującym i krytycznym wyzyskaniu danych źródłowych daje badaczowi pewne podstawy do ustalenia drogą analizy planu genezy rozplanowania oraz po powiązaniu wzajemnym wszystkich danych — genezy samego miasta. Ponadto dyskutant zwrócił uwagę na niedocenienie przez dra Bobińskiego olbrzymiego wpływu Odry na charakter i podstawę rozwoju pierwotnego osiedla szczecińskiego.

Mgr Krzyska wysunęła szereg uwag krytycznych dotyczących konkretnych koncepcji dra Bobińskiego; ponadto zwróciła uwagę na konieczność przeanalizowania przez niego ew. wpływu dróg handlowych na powstanie i rozwój Szczecina, jak również prześledzenia analogii pomiędzy poszczególnymi elementami rozplanowania Szczecina a innych miast pomorskich. W końcu dyskutantka podkreśliła konieczność i celowość współpracy reprezentantów wielu dyscyplin w badaniach nad początkami miast.

Dr Kiersnowski wskazał na dwa aspekty: 1) analizy planu, 2) genezy i funkcji Szczecina jako osiedla, pod których kątem naświetlił dyskutowany referat częściowo rozwijając wypowiedzi swoich przedmówców. Ponadto zwrócił uwagę, że referat niedostatecznie wyjaśnił kwestię pierwotnego portu szczecińskiego, genezy miasta oraz jego pierwotnych funkcji, jak również że Szczecin wykazuje duże analogie z Wolinem, Kamieniem, Uznamem i Wołogoszczą. Dyskutant jest zdania, że Szczecin należy rozpatrywać na tle dorzecza Odry i całego Bałtyku, a pierwotnego szczecińskiego osiedla szukać należy w dolnej partii miasta.

Mgr Trawkowski zaznaczył niepewność i niedoskonałość metody planistycznej, będąc podobnie jak jego przedmówcy zdania, że do wyświetlenia procesu powstania i rozwoju przestrzennego miasta ona nie wystarcza. Sceptycznie też odniósł się do podstaw, jakie daje sam plan co do chronologizacji poszczególnych części rozplanowania badanego miasta. Dopóki nie zostanie zbadana dokładnie duża ilość miast mniejszych, których rozwój i nawarstwienia są bardziej uchwytnie, nie otrzymamy nawet iluzorycznej podstawy do wysnuwania dalej idących wniosków opartych na samej analizie rozplanowania. Dyskutant miał także pewne zastrzeżenia dotyczące jednego z głównych założeń dra Bobińskiego, a mianowicie: ciągłości działki osadniczej, której z uwagi na odmienną ówczesną formację społecznej nie można jego zdaniem w zasadzie cofać dalej niż do połowy X w. Ponadto zwrócił on jeszcze uwagę, że współczesny plan warstwicowy, jak to zostało wykazane na przykładzie Gniezna, nie zawsze się pokrywa z pierwotną formą ukształtowania terenu średnio-wiecznego miasta.

Mgr Wieczorowski, archeolog prowadzący badania wykopaliskowe w Szczecinie, nawiązując do wypowiedzi przedmówcy, oświadczył, że badania w Szczecinie wykazały na terenie dolnego miasta ośmiometrowe nawarstwienie warstw kulturowych, z których najniższe sięgają poniżej najniższego poziomu Odry; badania archeologiczne prowadzone na Wolinie zdają się raczej potwierdzać tezę ciągłości działości osadniczej.

Inż. Latour, podobnie jak jego poprzednicy, był zdania, że punktem wyjściowym badań nad początkami miast winno być ustalenie, jakim celom osiedleńczym osada mogła służyć, wartość metody planistycznej uzależniając od powiązania jej z innymi jeszcze metodami.

Mgr Lalik częściowo podsumował wywody swoich przedmówców, a ponadto zwrócił uwagę na to, że zabudowa średniowiecznej działości bywała nieraz bardzo daleka. Jako przykład podał on Kraków, gdzie sięgała ona niekiedy do 40 m. Poza tym dyskutant wystąpił ostro przeciwko autonomizmowi badawczemu planu.

Referat inż. Filipowiaka dotyczący wyników prac archeologicznych na Wolinie w 1952 r. miał charakter sprawozdawczy.

W dyskusji nad nim kolejno zabierali głos: prof. Jażdżewski, dr Kiersnowski, dr Nadolski, mgr Wieczorowski i prof. Gieysztor.

Wszyscy dyskutanci podkreślali zgodnie duże znaczenie wyników badań inż. Filipowiaka pozwalających na sprostowanie poglądów szowinistów niemieckich dotyczących pierwotnego Wolina. Prowadzone bowiem na Wolinie jedyne tego rodzaju na terenie naszego kraju prace w kesonach, pozwoliły m. in. na ustalenie poziomu pierwotnego dna rzeki, i tym samym stwarzają realne podstawy do wyświetlenia procesu, który przez zamulenie dna rzeki, a w szczególności wylotu na morze, uniemożliwiając stopniowo żeglugę, doprowadził do upadku tego handlowego miasta. Ponadto dyskusja podkreśliła, że badania inż. Filipowiaka pozwoliły na odszyfrowanie pierwotnej topografii Wolina oraz stanowią jeszcze cenny przyczynek do kilku nie wyjaśnionych dotąd zagadnień.

Wiesław Posadzy

ATLAS HISTORYCZNY POMORZA

Sprawozdanie z konferencji

Instytut Zachodni w Poznaniu w dniu 17 listopada 1952 urządził w sali PTPN w Poznaniu jednodniową konferencję poświęconą zreferowaniu i przedyskutowaniu prac ośrodka toruńskiego nad atlasem historycznym Pomorza. Na konferencję przybyło ok. 30 osób, wśród których przeważali historycy i geografowie poznańscy; z gości zamiejscowych w konferencji wzięli udział: prof. Herbst i dr R. Kiersnowski z Warszawy oraz referenci konferencji prof. dr K. Górski, prof. dr M. Kielczewska-Zaleska i dr M. Biskup, wszyscy z Torunia.

Otwarcia konferencji dokonał Dyrektor Instytutu Zachodniego prof. dr Z. Wojciechowski. Następnie prof. dr K. Górski wygłosił referat pt. „Mapa podziału plemiennego Pomorza w XII w.“.

Prof. Górski wyjaśnił, iż pobudką do tej pracy stał się nie tylko sam problem, ale także mapy Kurschmana. Kurschman w 1910 r. wysunął tezę, że najstarsze podziały terytorialne można wyznaczyć według granic ziem z XIV w., gdyż te odpowiadają kasztelanom z czasów najdawniejszych, opartym w swych podziałach niewątpliwie na granicach z czasów epoki plemiennnej. W 1911 r. autor złagodził swój pogląd i rozpoczął opracowywanie tematu metodą regresywną, za pomocą której doszedł wstecz